

ziemi ornej, odznaczającej się równością. Nazwa powtarza się często. Wzór (Sułkowice, pow. olkuski). Wzór („takie równe“, Maszków, pow. olk.). Wzór („Jak to ta takie równe, równizna, dobry kawałek gruntu“. Zerkowice, pow. miechowski). Średni (w)zór (Szarbia, pow. miech.). Wzorek („Równy taki plac“, Luborzyca, pow. miech.). Wzorek („Pole równe“, Pobiednik, pow. miechowski).

Czczelowie i Czekelowie są to Szeklerzy. W r. 1614 niejaki Adam Czczeli był cechmistrzem w Sławkowie, w powiecie olkuskim. Z tego powodu, Czczelówkę, a może i czeskie Čečelice, z pomiędzy przykładów, podanych przez Rozwadowskiego na str. 479 należy chyba usunąć.

Lwów, 1912.

Stanisław Ciszewski.

Kijanki.

Lato 1911 roku spędziłem na Żmudzi, przejeżdżając z miejsca na miejsce; z wędrówek tych postanowiłem skorzystać i zebrać do warszawskich zbiorów etnograficznych trochę okazów zdobnictwa drewnianego; brak znajomości języka litewskiego i niemożność bezpośredniego obcowania ze wsią utrudniały nadzwyczaj robotę i sprowadziły ją prawie do zera, potwierdzając dobitnie znane przysłowie, że nie tylko „przez posły wilk nie syty“, ale tem bardziej przez tłumaczy. W każdym razie udało mi się zebrać kilkanaście okazów bogato rzeźbionych kijanek (pralnik, po litewsku kułtuwies) z różnych okolic gub. kowieńskiej. W kijankach tych obok zdobnictwa, wielce zbliżonego do zakopiańskiego, uderzyła mnie forma, zupełnie odmienna od znanej mi w Królestwie a, jak miałem możność przekonać się podczas wędrówek, stała i niezmienna dla całej guberni kowieńskiej.

Kiedym po powrocie do Warszawy zebrane okazy złożył w zbiorach etnograficznych Muzeum przemysłu i rolnictwa ¹⁾ i zechciał porównać z okazami, pochodzącymi z okolic czysto polskich, przekonałem się ze zdumieniem, że kijanek w zbio-

¹⁾ Warszawa, Krakowskie Przedmieście 66.

rach wcale niema i że na tę nieodzowną broń każdej kobiety wiejskiej nikt ze zbieraczy, zasilających zbiory warszawskie, uwagi dotąd nie zwrócił, wskutek czego postanowiłem wyzyskać życzliwość swych uczni i zapełnić zauważone braki. W ciągu roku 1911 i 1912 otrzymałem kilkadziesiąt kijanek, pochodzących z najrozmaitszych okolic ziem polskich oraz ościennych gubernii, co dało mi możność od razu porównać kształty kijanek i wyprowadzić stąd pewne wnioski, z którymi obecnie chcę się podzielić z szerszym ogółem. Otóż przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że zwyczaj zdobienia kijanek zanika już prawie całkowicie i w wyjątkowych tylko okolicach można je jeszcze znaleźć; daleko ważniejszą jednak, zdaniem mojem, jest forma kijanki aniżeli jej zdobienie; zdobienie zależy od zdolności i od umiejętności tego, kto kijankę robił oraz od wzorów, jakie miał stale przed oczami; forma jest od tych wpływów prawie zupełnie niezależna i można twierdzić, że odtwarza ona jak najwierniej formy najdawniejsze, używane w danej okolicy. Pomiędzy kilkudziesięciu zebranymi kijankami, wyraźnie wyróżniają się cztery następujące formy, które pozwolę sobie nazwać od miejscowości, z których pochodzą mianem 1) polskiej, 2) litewskiej, 3) białoruskiej i 4) małoruskiej; piąta zupełnie od poprzednich odmienna, spotyka się na stosunkowo bardzo nieznacznym obszarze, na pobrzeżu Wisły od Sandomierza do Iwangrodu. Zanim jednak przystąpię do opisu poszczególnych typów wymienię te nazwy, jakie dla oznaczenia kijanki są używane w różnych okolicach. „Kijanka“ (pochodzenie „kij“) używana jest w całym Królestwie i innej nazwy lud nie zna; jakiej nazwy używa lud w Galicyi, Poznańskiem, na Prusach i t. d. nie wiem. Na Litwie Polacy używają nazwy „pralnik“, Litwini „kułtuwies“, białorusini „pranik“ (akcent na ostatniej sylabie), małorusini „prac“, Rosyanie „пра́льникъ“. W Niemczech spotkałem się z trzema nazwami „Schlägel“, „Schlagbaum“, „Waschstock“. We Francyi podano mi nazwę „un battoire“; we Włoszech „batti pane“ (?). Wreszcie w Kroacji „bät“. Innych nazw dotąd zebrać mi się nie udało; w każdym razie widzimy tu dwa pierwiastki: „bić“ ewentualnie „kij“ oraz „prac“, przyczem się pierwiastek „prac“ prawie wyłącznie spotyka się u plemion ruskich.

Podając opis wyliczonych powyżej typów przytaczać będę odrazu okolice, w których spotykają się one jako forma wyła-

czna i jedyna, lecz odnosić się to będzie tylko do zaboru rosyjskiego, ponieważ z innych zaborów nie udało mi się zebrać ilości, któraby pozwalała na stawianie jakichkolwiek wniosków.

Kijanka polska.

Forma łopatki, rękojeść leży w płaszczyźnie łopatki i jest jej przedłużeniem; obydwie płaszczyzny mogą uchodzić za robocze, choć znajdowałem okazy z jednej strony rzeźbione, na innych zaś znać było ślady jednostronnego używania. Pomijając rękojeść, jednakową u wszystkich mogę na podstawie większej ilości pomiarów podać wymiary przeciętne.

Kijanka bywa lekko zwężona na końcu albo też równa prostokątnie łopatkowa. Szerokość łopatki wynosi 9—10 cm. Grubość łopatki nie jest jednakowa, na końcu 2 cm., przy rękojeści 3 cm., a wtedy zowie się kijanka lekko „spuścista“. Długość łopatki bywa od 20 do 30 cm. Kijanka na ogół lekka zrobiona z drzewa białego (liściastego).

Forma ta spotyka się jako jedyna z lewej strony Wisły na całym obszarze Królestwa; z prawej strony Wisły zajmuje ona prawie wyłącznie zachodnią jej część gub. Płockiej oraz znaczne połacie gub. Lubelskiej wyłączając Powiśle; w gub. Siedleckiej oraz we wschodnich powiatach gub. Lubelskiej obok niej spotykają się i inne typy, choć pod tym względem gub. Lubelską należy uważać za czystszejszą od Siedleckiej.

Poza granicami Królestwa typ taki sam lub też konstrukcyjnie bardzo podobny spotyka się w Galicyi zachodniej, w Poznańskim; oprócz tego na podstawie pojedynczych okazów, jakie udało mi się otrzymać od osób życzliwych oraz tych, które widziałem w zbiorach berlińskich i kopenhaskich przypuszczam, że podobna łopatkowa forma kijanki spotyka się w całych Niemczech, Francyi i Włoszech; dla nas ciekawszą zdaje się rzeczą jest to, że kijanka z Rugii (zbiory berlińskie) jest również formy łopatkowej.

Kijanka litewska (kułtuwies).

Robocza część łopatki nie płaska, lecz lekko wygięta, co z góry przesądza jednostronność użycia; w dodatku rękojeść nie stanowi dalszego ciągu płaszczyzny łopatki lecz jest jakgdyby przylepiona do łopatki z góry; w kijankach precyzyjnie odrobionych ta dwoistość jest dobitnie uwydatniona, a po-

nieważ forma taka jest nienormalna dla drzewa, to też bardzo często zdarza się widzieć, że kijanka pękła właśnie w płaszczyźnie połączenia rękojeści z łopatką i że trzeba ją było zbić gwoździem. W kijankach mniej precyzyjnie odrobionych i jakgdyby tylko z grubsza ociosanych połączenie rękojeści z łopatką tworzy na łopatce garb, który znacznie zmniejsza wierzchnią płaszczyznę łopatki, zazwyczaj pokrytą rzeźbą.

Łopátka ma kształt różny; czasami prawidłowy prostokąt; czasami łopátka ta ku końcowi się zwęża, częściej jednak rozszerza się dosyć wyraźnie. Zaokrąglenie łopatki oraz umieszczenie rękojeści w odmiennej płaszczyźnie sprawia, że podczas pracy palcami nie uderzamy w deskę; pracując kijanką polską musimy tak układać bieliznę na desce, ażeby ręka zawsze znajdowała się poza deską. Pod względem wygody pracy kijanka litewska jest krańcowem przeciwieństwem kijanki polskiej; o ile tamta jest konstrukcyjnie niepomiernie prosta, ta przedstawia pewną doskonałość techniczną, wypracowaną w szczegółach.

Kijankę tej formy spotykałem jako jedyną na całym obszarze zaboru rosyjskiego, mówiącym po litewsku. Czy też sama forma spotyka się u Litwinów zaboru niemieckiego — nie wiem. Również ciekawe byłoby stwierdzić, jaką jest forma kijanki łotewskiej, estońskiej i fińskiej — na pytania te jednak dotąd nie znalazłem odpowiedzi.

Typ małoruski (прачъ).

Ogólna forma łopatki, ale nie płaskiej, lecz wyraźnie wypukłej, dzięki czemu rękojeść, stanowiąca przedłużenie łopatki jest wzniesiona do góry i chroni palce od stłuczenia. Wygięcie obejmuje nie tylko płaszczyznę dolną, lecz i górną wskutek czego cała łopátka nosi charakter wygiętej, podczas gdy w kijance litewskiej wygięcie to ogranicza się do płaszczyzny dolnej. Wybitną cechą kijanki małoruskiej jest jej znaczny ciężar spowodowany nie tylko znaczną grubością, ale i rodzajem drzewa (najczęściej dąb). W kijankach wielkoruskich (przynajmniej w tych egzemplarzach, które mi się zebrać udało) forma jest zupełnie ta sama, ale zarówno wymiary jak i waga są znacznie mniejsze. Wogóle pod względem wagi kijanki małoruskie tak odbijają od reszty kijanek, że wprost wywołują zdziwienie, że tego rodzaju narzędziem można pracować, używając jednej ręki;

drugie przypuszczenie, które możnaby zrobić na podstawie porównania wagi kijanek, że były one przeznaczone do prania bardzo grubej bielizny. Płaszczyzna wierzchnia w niektórych okazach jest zdobiona, choć mam pewne wątpliwości, czy w bardzo ciężkich i topornie odrobionych kijankach małopolskich zdobienie takie było rzeczywiście rozpowszechnione.

Łopatką bywa albo prostokątna, albo też wyraźnie i nawet dosyć silnie rozszerza się ku końcowi. Wymiarów nie podaję, ponieważ zebrane przezemnie okazy nie obejmują znaczniejszej ilości okolic. W każdym razie jako cechę charakterystyczną podkreślić należy, że łopatką jest stale grubsza od rękojeści, dzięki czemu tworzy się odstęp, dopomagający do uchronienia palców.

Kijanka białoruska (pranik).

Kijanek tych posiadam zbyt mało, ażebym mógł ustalić ich kształty, choć cechy ich są tak odmienne od opisanych powyżej, że odważyłem się wydzielić je w osobną grupę. Łopatkowa kijanka jest przeważnie płaska, ale górna jej powierzchnia jest jak gdyby obstrugana siekierą, wskutek czego tworzy się podługowaty garb, przechodzący w rękojeść, która dzięki temu jest wzniesiona nad dolną powierzchnię łopatki; przód łopatki jest niejednokrotnie zaokrąglony. Bardzo wątpię, czy kijanka ta była kiedy zdobiona, ponieważ sam kształt, mało precyzyjny, toporny, nie usposabia ku temu.

Typ piąty (?).

Oprócz tych czterech typów spotkałem jeszcze jeden, zupełnie odmienny od innych, a tak silnie różniący się od pozostałych, że nie mogłem pominąć go milczeniem. Najlepiej określić go słowami, że ma on kształt obosiecznego miecza, jaki sobie robią z drzewa chłopcy; typ ten, którego posiadam jedynie trzy egzemplarze, spotykałem w wielu miejscach Powiśla, ale jedynie pomiędzy Sandomierzem i Iwangrodem; czy spotyka się on gdzieindziej — nie wiem.

Takie są zasadnicze typy kijanek; wybrałem te a nie inne okazy jako typowe nie tylko dlatego, że wyglądem zewnętrznym różnią się one między sobą lecz głównie dlatego, że pojmując rzecz konstrukcyjnie nie mogą one być brane jako ewolucyjny rozwój jednej formy w drugą. Kijanka polska jest wyrabiana

z deski; kijanka ruska z bierwiona obciosanego na płasko; kijanka białoruska z kloca; i jedynie kijankę litewską możnaby rozpatrywać jako ewolucję kijanki białoruskiej, ponieważ z topornej kijanki białoruskiej można wyrobić kijankę litewską. Charakterystycznym w tej całej sprawie jest to, że na terenie ziem polskich spotykamy tak wyraźne granice kilku typów kijanki, świadczących o głęboko idących różnicach etnograficznych. Jak jednak wytłumaczyć sobie tak silną i wybitną różnicę pomiędzy typem polskim, białoruskim i małoruskim a tak silne podobieństwo kijanki polskiej z niemiecką, francuską i włoską? Za mało zdaje się danych posiadamy po temu, ażeby odpowiedzieć na to pytanie; w każdym razie możemy chyba stwierdzić, że w formie kijanki zyskujemy jeszcze jeden dowód przeszłości etnograficznej i to dowód nie słabszy lecz równorzędny lub nawet pewniejszy, aniżeli różnice ubiorów, zwyczajów obrzędowych a nawet dyalektu. W dziedzinie ubiorów pomimo całego konserwatyzmu rządzi moda i przystosowanie się do środowiska tak odmiennego od prahistorycznego; zwyczaje i obyczaje a szczególnie zabobony i gusła wędrują z okolicy do okolicy; dyalekt wreszcie, choć jest może najmniej zmiennym objawem, wymaga zawodowego badacza, ażeby można było na nim opierać jakieś wnioski ogólniejsze. Kijanka jako narzędzie codziennej potrzeby była tak samo potrzebna przed wiekami jak i obecnie; nie stanowiła ona czegoś tak wybitnego, ażeby można było przypuszczać przenoszenie jednej formy w okolice rozpowszechnienia innej; wreszcie budowa jej jest tak prosta, że dotychczas wyrabiana ona jest w domu i na żadnym jarmarku nabyć jej nie można. Jako okaz etnograficzny może ona wielce ułatwić określenie granic etnograficznych, ponieważ do zgromadzenia licznych zbiorów nie są konieczni zbieracz-zawodowcy, lecz posiłkować się można chętnymi i licznymi zazwyczaj amatorami, których cała rola polegać będzie na zebraniu kijanek i zanotowaniu na nich miejscowości. W ten sposób zgromadziłem moje zbiory, a jeżeli nawet czasami zbyt „życliwi“ zbieracze dostarczyli mi kijankę „wystylizowaną“ to z łatwością można ją było odróżnić od prawdziwych i odrzucić.

Zbiory moje są zbyt nieliczne, ażeby na ich podstawie można było odważyć się na kreślenie granic etnograficznych nawet na terenie Królestwa; co najwyżej mógłbym twierdzić, że z lewej strony Wisły nie widzę różnic pomiędzy mazurami

i niemazurami; przeciwnie mamy tu do czynienia z terenem jednolitym. Gubernia lubelska prawie całkowicie przedstawia również teren jednolity polski i to nawet w okolicach mówiących już po rusińsku i jedynie w okolicach Włodawy spotkałem wpływ kijanki białoruskiej. Dziwnym jest klin Powiśla, o którym wspominałem, a którego nie rozumiem; dla wyjaśnienia tej zagadki należałoby zbadać rozpowszechnienie tej kijanki „mieczowej“ w Galicyi. Największym jednak terenem jest gubernia Łomżyńska, północna część Siedleckiej i przylegające powiaty Warszawskiej; jest to teren wybitnie mieszany, gdzie nieraz w jednej i tej samej wsi można spotkać kilka typów kijanek; co ciekawsze, że kijanki o formie czysto polskiej są rzadkie, najczęściej zaś spotykają się pomieszane formy: litewska z białoruską. Czyż możnaby przypuścić, że są to okolice pierwotnej kolonizacji polskiej i że mazurzy osiedli na terenie etnograficznie odmiennym? Przypuszczenie śmiałe, lecz może nie dalekie od prawdy, jeśli zwrócić uwagę, że kolonie polskie zaszyły jeszcze dalej ale już jako oddzielne wysepki. Zresztą hipotezę podobną należałoby poprzeć dowodami z innych dziedzin i nie opierać jej wyłącznie o kijanki. W każdym razie fakt różnorodności kijanek na omawianym terenie musi zastanowić.

Jako wywód z powyższego ośmieliłbym się postawić następujące wnioski:

1. należy uznać kijankę za okaz etnograficzny zasługujący na baczniejszą uwagę;

2. w muzeach i zbiorach gromadzić okazy ze ścisłym oznaczeniem pochodzenia;

3. dążyć do wykreślenia na podstawie tego wskaźnika granic etnograficznych i porównać je z granicami wykreślonymi na podstawie innych danych;

4. Wreszcie pożądane byłoby poznanie kijanek innych narodów i porównanie ich z opisanymi powyżej. Szczególniej ciekawe byłoby zestawienie kijanek Słowian południowych z naszymi.

Na zakończenie wszystkich interesujących się tą sprawą pozwolę sobie skierować do zbiorów etnograficznych w Warszawie — Krakowskie Przedmieście 66, gdzie złożyłem nagromadzone kijanki.

Warszawa.

Stefan Biedrzycki: